

JEDNOŚĆ SIŁ

S
WOLNI
SOLIDARNIPISMO GRUPY ZAKŁADOWEJ KARŁOWICE ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA
Wrocław, grudzień 1987 r. Nr 12/70 cena 20 zł.W NOWYM ROKU DUCHA NOWEGO I NOWEGO ZAPĄCHU, A TAKŻE NOWYCH SIŁ DO
PRZEWYCIĘŻANIA CORAZ TC NOWYCH PRZECIWNOSCI, NONKONFORMIZMU I
SCEPTYCYZMU WOBEC ŁATWEGO OPTYMIZMU, POGODY I RADOSCI ŻYCIA
CZYTEINIKOM I SOBIE ŻYCZY - REDAKCJA

Opozycja socjalistyczna

13 grudnia 1987 r. stanie się zapewne datą ważną w historii Polski ostatnich lat. W 6 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego RKW Mazowsze /Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność"/ ogłosiła oświadczenie, którego treść jest w równym stopniu wstrząsająca, co cenna. Trwające od utworzenia jawnej Rady "S" w końcu września ubiegłego roku, kontrowersje i pogłębiające się w miarę upływu czasu, konflikty, znajdują, jak się wydaje, kres. Wymowa oświadczenia warszawskich działaczy jest na tyle jednoznaczna, że przyznaje rację najbardziej radykalnym krytykom jawnych poczynań części działaczy "Solidarności". Utworzenie, kosztem struktur podziemnych, jawnej Rady "Solidarności" komentowane było z entuzjazmem jedynie przez inicjatorów "zmiany strategii działania". Jeżeli przyjmujemy, ryzykowne zresztą, założenie, że konstruktorzy "jawnej strategii" działali w dobrej wierze, należy stwierdzić, że ich rozeszanie polityczne było błędne. Mimowielu informacji nie brano przy podejmowaniu decyzji pod uwagę, że próba przekreślenia dotychczasowych form oporu wobec władz PRL spowoduje sprzeciw zarówno ze strony działaczy, jak i opinii publicznej. Przekonanie o tym, że gesty dobrej woli wobec władz PRL są w równym stopniu niemiłe, jak i niemoralne, jest wśród Polaków powszechne. Koncesje na rzecz władz PRL, ze strony części przywódców "Solidarności" powodują osłabienie wiarygodności moralnej "Solidarności", a równocześnie, autentyczne tym razem, lekceważenie przez reżim liderów opozycji. Błagania o dialog, popierane coraz to nowymi ustępstwami, mają jednak dla władz PRL pewne znaczenie. Bujak oscylujący pomiędzy PRONem, a WRNem może jeszcze odegrać pewną polityczną rolę. Może w dalszym ciągu przyczyniać się do osłabienia autorytetu "Solidarności" i jej legendy. Jeżeli "jawni" działacze w innych regionach będą naśladowali swoich kolegów z Mazowsza, to korzyści osiągnięte przez władze PRL mogą być spore.

Dlaczego uważam, że deklaracja mazowieckiego RKW jest cenna i powinna w efekcie prowadzić do wyiszczenia konfliktów w konie opozycji? Należy sądzić, że oświadczenie warszawskich działaczy jest zapowiedzią postępowania, które postawi "ugodowych" działaczy poza rzeczywistą opozycją wobec władz PRL. Wypowiedzi i postawy prezentowane min. przez mazowieckich działaczy prowadzą jednoznacznie do wniosku, że są oni zainteresowani opozycją w socjalistycznym słowa tego rozumieniu. ZSL, SD, PRON i "realistycznie" myślący, dotychczasowi opozycjoniści mogą znaleźć się razem w przedpokojach władzy. Jeżeli to jest przedmiotem ich zainteresowania i ambicji, im szybciej to nastąpi, tym lepiej. Jasna sytuacja, nawet niekorzystna, jest lepsza, niż rozmyty obraz, z którego nie można odczytać, co jest dzisiaj opozycją, a co kolaboracją.

BAZYLE W.

STAN WOJENNY TRWA

6 lat po Grudniu, gdy jednych uwodzi iluzja kuglarskich sztuczek rządowego prestidigitatora i zachłystując się swoją domniemaną potencją w "nowym układzie" ogłaszają finis uderk i przeszłość stanu wojennego, a inni pogrążają się coraz bardziej w poczuciu totalnej niemożności, trzeźwo oceniając sytuację polityczną należy stwierdzić, że cele władzy pozostały te same, a wydoskonalono je - dynamicznie metody działania. Celem w dalszym ciągu jest dążenie do podporządkowania narodu i ograniczanie jego praw i przestrzeni życiowej na tyle, na ile pozwoli społeczny opór, a jednocześnie zyskanie w oczach świata opinii, że system ulega humanizacji.

Jeżeli to drugie zadanie strategiczne udaje się w zupełności, czego dowodem choćby niedawna wypowiedź sir Jeoffray How: "Stan wojenny to już kwestia przeszłości w Polsce. Nastąpiło pewne odprężenie, pewna liberalizacja, przywrócono niektóre ważne prawa obywatelskie /?/...Cieszymy się widząc przemiany korzystne dla polskiego społeczeństwa. Pragniemy, aby zniesiono cenzurę, aby wprowadzono większy zakres swobody stowarzyszeń, aby podjęto dalsze kroki w kierunku większej liberalizacji społecznej... Ale wszystko zmierza we właściwym kierunku..."

Jeżeli zachodnim politykom, a także dziennikarzom bardzo łatwo jest przyjąć polski blef za autentyzm - w czym zresztą walenie pomagają im ugodowo nastawieni opozycjoniści - bo w społeczeństwach sytych i wolnych ponad wszystko ceni się odprężenie, o tyle dla nas, Polaków, nasza własna historia winna stać się nauczycielką życia, jeśli mamy być mądrzy po szkodziu.

A szkód, wobec narodu wyrządzonych, niestety, nie naprawiono. I ten brak jakiegokolwiek zadośćuczynienia krzywd uczynionych od początku stanu wojennego i od zarania PRL jest koronnym argumentem na rzecz tezy, że w 6. rocznicę 13 grudnia nadal aktualny jest stan wojny z narodem, choć wilk nałożył owczą skórę. Zaś zmniejszenie zasięgu represji - bo ilościowo mniej jest uwięzionych, bo może rzadziej "nieznani sprawcy" dokonują swoich wyczynów - nie jest świadectwem bardziej pozytywnego nastawienia władzy do narodu, lecz zmianę sposobu procesu zniewalania i a. Selektowność represji i kandydatów do represjonowania ma w zamysłach władzy z jednej strony wzbudzić u niektórych poczucie bezpieczeństwa i "ośmielić" ich do różnych lekkomyślnych kroków, z drugiej zaś ma obudzić nadzieje /które może nawet spełnić - częściowo i znów selektywnie/ na możliwość jakiegoś współuczestnictwa w profitach i władzy. Marchewka okazała się o wiele lepszym narzędziem zniewalania niż kij. Dodatkowym celem, który owa marchewka realizuje znakomicie, jest wprowadzenie głębokich podziałów wewnątrz społeczeństwa, pomiędzy opozycją i opozycją, pomiędzy Kościołem a opozycją. Więc tu i ówdzie zapala się zielone światło, tu pozwoli się wyrosnąć jakimś przedsiębiorczym, gdzieś jakaś koncesyjka, a w Kościele - lawina pozwoleń na budowy, nareszcie do syta, bez ograniczeń. I już podział gotowy: na zadowolonych i niezadowolonych /z reżimu oczywiście/. Michnik i Bieleński będą sobie chodzić po ulicy, ale dla Kornela Morawieckiego jest już tylko miejsce w więzieniu. Wąłęsa z Janasem wrócili do swych miejsc pracy, ale nie wrócił Frasyniuk, Muszyński.

Więc póki więziony jest Morawiecki, póki Muszyński nie może wrócić do Instytutu, póki ciągle na nowo wyrzuca się z pracy, póki jest zdelegalizowany Związek "Solidarność", póki SB może wkraczać do naszych mieszkań i robić nam rewizje na ulicy, póki prawo nie jest prawe, szkoła szkołą, a Polska Polską - wojna z narodem trwa i zadaniem naszym jest wytłumaczyć to światu.

Redakcja

9 grudnia na KDM pod arkadami o godz. 16,30 "nieznany sprawca" napadł na Piotra Bielawskiego, członka KZ NSZZ "S" wrocławskiej TV, redaktora prasy związkowej w legalnym okresie działalności "S", internowanego po 13 grudnia 81 /zbiegł z obozu internowania w Rzeszowie w lipcu 82/. Napastnik, profesjonalnie wyszkolony w biciu, na oczach tłumu poturbował napadniętego /ciosy w głowę i rzuty o ziemię/, po czym wolno się oddalił.

120. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego

5 grudnia br. minęła 120. rocznica urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Połączonym wysiłkiem trzech zakładów, PTHW-Wrozamet-ZPUT, udało się zamówić u Sw. Klementa Dworzaka Mszę św. z okazji tej rocznicy. Ale, co coraz częściej słychać o działaniach jawnych, Aleja Pracy gwałtownie zeszła do podziemia, bowiem Msza, odprawiona 6 grudnia o godz. 13, co była całkowicie zakonspirowana. W ową konspirację nie włożono zresztą żadnego wysiłku, wprost przeciwnie, powatrzmano się przed jakimkolwiek wysiłkiem. Zabieg prośby a skuteczny: Mszy po prostu nie o g 2 o - s z o n o w kościele, i poza zainteresowanymi zakładami nawet parafia nie o niej nie wiedzieli; więc szeregi były mocno przerzedzone. Tym, którzy nie wiedzieli i nie przybyli - w ramach rekompensaty Mszę relacjonujemy, gdyż w obecnym czasie stanowi ona nie tylko religijno-patriotyczne przeżycie, ale jest ważnym ogniwem w szeregu Mszy za Ojczyznę / w takiej konwencji celebrowa się msze rocznicowe/, które z kolei są jednym z głównych czynników sprzeciwu wobec nachalnie lansowanej - z obu jej stron - tezy o "normalizacji" życia społecznego w Polsce, o "przeszłości" stam wojennego, "liberalizacji" wreszcie i konieczności "rewizji postawy nacjonalizmu" wobec rzeczywistości politycznej. Msze za Ojczyznę stały się więc w mijającym roku płaszczyzną zawziętych bojów, toczonych w ich obronie i przeciw, bojów, które z jednej strony doprowadziły do wyciszenia w pierwszym półroczu wielu kościołów-ośrodków patriotycznej działalności, z drugiej zaś do wygnania /zw. przeniesienia/ wielu kapłanów niepodległych na naciski. Wysiłki zmierzające do likwidacji tych mszy okazały się wprawdzie daremne, ale walka trwa nadal. Warto to sobie uświadomić.

Więc 6 grudnia, na znak, że nic się nie zmieniło od czasu zamordowania Ks. Jerzego na przykład, śpiewaliśmy "...ach jak wielka dziś twoja rana... Słowo Boże wygłosił O. Szela. Podajemy z niewielkimi skrótami na podstawie zapisu magnetofonowego.

Przedłużyt pojęcie, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa

HOMILIA O. SZELA

/.../Przeżywamy Adwent, okres oczekiwania na zmiłowanie Pańskie, na Ema-nuela. Czasy to są, kiedy będziemy mogli zawołać: Bóg z nami! My, ucie-miężony naród polski, podobnie jak kiedyś naród izraelski, wyczekujemy z wielką tęsknotą nadejścia światła po mroce niewoli. Symbolem niewoli ma-że być Adwent. Jak psalmista wołał, że bliskie jest jego zbawienie, tak samo wołali poeci nasi, nauczyciele, wieszczowie narodu, o miłosierdzie Boże, aby Bóg winy naszego narodu zmył, by jutrzeńka wolności zaświeciła nad polskim niebem. Narodowa niewola zbytnio się przeciągała. Jedni em-kali na wolność 123 lata, ci, po trzecim rozbiórce, inni, najwcześniej - zakuci w niewolę czekali 146 lat, a jeszcze inni dotąd czekają na swe wyzwolenie.

Przed 120 laty urodził się ten, który w sposób zasadniczy spełnił o-czekiwania narodu, który waleń przyczynił się do powstania wolnej, nie-podległej Polski - Józef Piłsudski. W swoich wspomnieniach/.../pisze, że urodził się w szlacheckiej rodzinie, w sferze, o której się pisało bene nati et possessionati, a więc wyższość urodzenia oraz to, że posiadał majątek. /.../Rodzice byli dla swej licznej gromadki, a było tych dzieci dwanaścioro, bardzo łagodni i serdeczni, zwłaszcza matka, o domu Billwi-czówna Maria/.../ Swoje dzieciństwo - jak sam pisze - mógłby uznać za sielskie, anielskie, gdyby nie pewien zgrzyt, który śpił coko ojca i wyciskał z oczu matki łzy. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej z 1863 r. - bo 4 lata po upadku Powstania Styczniowego urodził się Józef. Matka, nieprzejednana patriotka, wychowała dzieci kładąc nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem. Bo wiadomo, że taki nastrój ogar-nał całe społeczeństwo polskie, że każdego, kto zamyslał o jakimś czynie

zbrojnym uważano za zdrajcę narodu, bo po co tyle narodu niszczyć.

Fatalnie odbiła się klęska na usposobieniu niektórych Polaków, a matka Piłsudskiego właśnie inaczej sądziła: trzeba w dalszym ciągu myśleć o wyzwoleniu z niewoli. Rodzice zapoznawali swoje dzieci przede wszystkim z utworami naszych wieszczów, Słowackiego, Krasińskiego, a w ogóle Piłsudski bardzo lubił czytać. Książki rosyjskiej w domu nie było.

Przyszedł czas na przeniesienie się do Wilna, aby rozpocząć naukę w gimnazjum carskim, bo polskiego nie było. Rozpoczął naukę w Alma Mater, w murach Akademii Wileńskiej, tam, gdzie kiedyś studiował Mickiewicz i Słowacki. Jakże się wszystkie warunki w tej uczelni od czasów mickiewiczowskich zmieniły na gorsze. Piłsudski rozpoczął naukę dobrze przysposobiony przez matkę do życia i do działania. Matka starała się rozwijać w nim samodzielność myśli, podniecała uczucie godności osobistej, które młody Józef ujmował w takie oto zdanie:

"Tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem".

Był chłopcem dużych zdolności, ale dla niego cała epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Już w późniejszych latach, gdy był po Sybirze, po rozmaitych więzieniach, przesładowaniach, to mimo wszystko stwierdził, że ten okres w jego życiu - pobyt w gimnazjum - był dla niego najbardziej przykry, najbardziej odrażający. Młodzież obwrzała się na niesprawiedliwość i politykę carskich pedagogów. Nauczyciele gnębili samodzielność, myśl osobistą uczniów, hańbili wszystko, czego się nauczył młody Józef od swojej matki, to, co się nauczył kochać i szanować było w gimnazjum znieważane. W szkole kłamliwie przedstawiano historię Polski i jej upadek. Pogardliwie wyrażano się o Polakach, sztychowano z podbitego narodu. Toteż uczciwemu zniechędził szkołę carską, rosyjskich pedagogów/.../

Wszystkie młode marzenia obracały się w jego głowie koło powstania i walki z Moskalami, których uważał za kajałdaków, złodziei. W owym czasie Rosja carska wylała na Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadanie o kajałdactwach, barbarzyństwie tej hordy Murawiewa były na ustach wszystkich. Tak przeżywana młodość musiała rzutować na stosunek do wschodniego sąsiada, stosunek przyszłego Marszałka.

Piłsudski zetknął się też z socjalizmem, ale, na szczęście, w wydaniu petersburskim, zabarwionym silnie patriotyzmem, nie zaś warszawskim, pozabawionym tychże wartości - tam się mówiło więcej o międzynarodowym proletariacie, niż o tym, że trzeba strząsnąć z narodu niewolę zaborców. W przyszłości odżegna się od socjalizmu, a swoim towarzyszom powie, już jako Marszałek Polski: "Teraz moja jedyną partią jest naród".

Dalsze losy życia Marszałka są na ogół znane. Oto jeszcze jeden i drugi szczegół. Był energiczny w działaniu i konsekwentny. Sprawa krakowskiego Kolegium Jezuickiego po I wojnie światowej. Kolegium Jezuickie na Koperniku najpierw było zajęte przez lazaret zaborców, potem, już za czasów polskich długie były targi, bo wojsko polskie nie chciało tego Kolegium opuścić, a przecież kleryków się coraz więcej zgłaszało, klerycy jezuicy nie mieli gdzie mieszkać i studiować. Ponieważ się ta cała akcja przedłużała, zwrócili się jezuici do samego Marszałka, a Marszałek od razu do telefonu i rozkazał pułkownikowi: natychmiast do 24 godzin cała jednostka wojskowa ma się wynieść z Kolegium. A gdy pułkownik się pyta, gdzie ja tych żołnierzy dam, jest czas zimowy, Marszałek powiedział: pod namioty i odłóżkę słuchawkę.

Był dobrym politykiem, zręcznym. Świadczy o tym to, że udało mu się ominąć walkę zbrojną z Niemcami. To jest jego wielki atut. Bo wiadomo, że w dobie, gdy się zaczynały rewolucje i na Zachodzie i na Wschodzie, to jeszcze za Bugiem stała potężna armia półmilionowa, armia niemiecka Oberostu. I groziło, że wkroczy za Bug i niepotrzebnie krew się będzie lała. Zręcznym swoim manewrem dyplomatycznym Piłsudski uzyskał to, że ta cała armia wycofała się spokojnie i wróciła do Vaterlandu przez Prusy Wschodnie.

Jeszcze jedno wspomnienie z Achillesem Rattim, noncjuszem papieskim przy Rządzie Polskim. Achilles Ratti, ten, który potem został papieżem i zasiadł na tronie jako Pius XI, był początkowo kiego poinformowany, a to była doba Elebicytu na Śląsku i Ziemiach Zachodnich i sympatyzował raczej z komisją angielską i włoską, a nie z francuską. Za pośrednictwem rządu warszawskich jezuitów na życzenie Piłsudskiego został odpowiednio oświecony i poinformowany i w ten sposób Achilles Ratti dla sprawy

polskiej okazał się bardzo już przyjazny i potem wiadomo, że nuncjusz stanął na wysokości zadania. A było to w dobie wojny z bolszewią. A. Ratti spisał się mężnie, gdy cały korpus dyplomatyczny opuszczał Warszawę zagrożoną przez wojska Armii Czerwonej. Achilles Ratti został na miejscu, nie opuścił swego posterunku, co bardzo podnosiło ducha walczącej Warszawy i wojska polskiego. Monsignore Ratti stał się wielkim przyjacielem Marszałka.

Piłsudski drżał bardzo o obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Jeszcze w dobie niewoli, w gimnazjum, słyszał czasem od popów prawosławnych, że ten obraz prawosławni zabiorą. Bał się, by nie dostał się on w ręce prawosławne i w jakiś sposób dało się go uratować.

Był dzieckiem swego wieku i może jego pobożność nie była tak manifestacyjna na zewnątrz, ale był człowiekiem, który pamiętał o Matce Bożej, modlił się, swoje dwie córeczki wychowywał po katolicku i zawsze, jak zresztą zwyczaj nakazywał, zajmował miejsca w fotelu koło ks. Prymasa czy kard. Kakowskiego w Warszawie w czasie nabożeństw uroczystych, czy galowych mszy przy ołtarzu polowym.

Był człowiekiem skromnym, nie dorobił się wcale fortuny. Dbał bardzo o żołnierzy. Wywierał duży urok na nich, tak, że za nim żołnierze szaleli. Potrafił zdobyć wspólny język z nimi.

Nie tak dawno pokazywano film w TV pt. "Zamach majowy". Dlaczego właśnie teraz, rok, półtora temu? Może przez ukazanie tego zamachu majowego w TV chciano w jakiś sposób przed społeczeństwem polskim usprawiedliwić nasz stan wojenny. Przy tej okazji warto przytoczyć pewną refleksję naszego poety Cypriana Norwida. Norwid rozróżniał, że co innego jest ojczyzna, a co innego jest naród. I pisze tak:

"Gdyby ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowiek obowiązków jak znakomitym jest narodem we wszelkich Polaka poczuciach, tedy byłibyśmy na nogach dwóch osoby całe i poważne, monumentalnie znakomite. Ale tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł i jesteśmy tragiczną nicością, śmiechem olbrzymim". Potrafimy być jako naród znakomici, ale pamiętajmy o tym, że musimy dbać o udoskonalenie naszej duszy, naszych serc, bo przecież nie darmo przestrzegał Adam Mickiewicz, że o tyle powiększycie granice wasze, o ile ulepszycie dusze wasze, serca wasze. O ile wasze serca będą prawdziwie gorące, gorące miłością Boga i bliźniego, to wtedy to będzie również miało pozytywny wpływ na losy naszej Ojczyzny.

Na Kalenbergu pod Wiedniem wmurowano tablicę na Domu Polskim. Piękny jest tam napis. Jego treść jest taka, że przyrównano tam Piłsudskiego do Sobieskiego. Sobieski był obrońcą Europy i w jakimś sensie Piłsudski też był obrońcą Europy. Przedłużył to pojęcie, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa. Tenże napis przyrównuje zasługi Piłsudskiego do zasług króla Sobieskiego i głosi również, że Piłsudski wiktoria nadwiślańska odwrócił bieg historii Europy.

Przez cały miesiąc listopad modliliśmy się: wieczny odpoczynek racz dać zmarłym naszym, Panie. Módlmy się i dzisiaj: wieczny odpoczynek Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu racz dać Panie, racz Mu otworzyć niebo, boć tak nas przecież uczono, że jeśli komu droga otwarta do nieba, to tym, co służył Ojczyźnie...

W modlitwach wiernych modlono się min.:

- za Kościoł w Polsce, aby wdrożył orędzie Ojca św. Jana Pawła II wyrażone podczas III pielgrzymki do Ojczyzny i stał się Kościołem prawdziwie wspólnotowym,
- za Kapłanów w Polsce, a szczególnie za tych, którzy podążając śladem Ks. Jerzego Popiełuszki dźwigają krzyż w służbie Bogu i Ojczyźnie, aby w spełnianiu swego posłannictwa spotkali się ze zrozumieniem,
- za Ojca Adama Wiktora, który w grudniu obchodzi imieniny, aby nie doznał już więcej "ucisku", i aby Pan błogosławił Mu we wszystkich duszpasterskich poczynaniach, a na Parafię Najśw. Serca P. Jezusa w Nowym Sączu zlał wszelką pomyślność,
- za Wkrześciciela Niepodległej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego 120. rocznicę urodzin obchodzimy, aby doznał świętości wie-

kuistej i aby był natchnieniem dla kolejnych pokoleń Polaków w walce o niepodległy byt narodowy,

- za więźniów sumienia - a szczególnie za Kornela Morawieckiego - aby wkrótce mogli cieszyć się wolnością, a ich altruistyczna postawa wyszła w społeczeństwie aktywność w obronie prawdy i sprawiedliwości,
- w intencji Pracowników zakładów PTHW, Wrozańet, ZPUT o Boże błogosławieństwo w ich pracy i aby zawsze umieli upomnieć się o godność pracy i solidarnie stanąć w obronie pokrzywdzonych,
- za "Solidarność", aby nigdy nie zamieniła swojego wielkiego dziedzictwa na miłą soczewicę,
- za nas samych, byśmy wierność wyznawanym ideałom sprawdzali c o d z i e n n i e w konkretnym działaniu i stale badali intencje tego działania, czy podejmujemy je bezinteresownie dla dobra ogólnego, czy dla własnej chwały.

Na zakończenie zabrał głos Ojciec Celestyn Szawan, wspaniały i dostojny, filigranowy a wielki przecież. I choć nad Marszałkiem tym razem nie powiewały sztandary, wystąpienie Ojca Seniora stworzyło odpowiednią oprawę uroczystości, wyczarowało klimat. Głos mu potężniał, gdy dobywał z siebie akordy słów, a wzruszenie jego udzieliło się zgromadzonemu. A gdy skończył, zaległa cisza, a chwilę później serwały się oklaski. To się nazywa wzbudzić rezonans w słuchaczach.

Zbieramy się, aby przed Nim pochylić nasze głowy

O. CELESTYN SZAWAN

Pierwszoplanową postacią Adwentu jest Najów. Maria Panna. Ten, który jest życiem, i na którego narodziny czekała ludzkość jest już obecny. Jest ukryty pod sercem Niepokalanej Matki. Pod sercem tej Matki jest On na pewno bezpieczny. Ona Go osłoni, donosi, urodzi. Synaczek będzie nam dany.

Co by się stało z nami, gdyby Maria nie wyraziła zgody na to właśnie życie? Co by się stało ze światem, gdyby Maria tłumaczyła sobie, Bogu, i nam, że nie może narodzić tego Dziecka, bo ma inne plany osobiste, bo nie ma siły, zdrowia czy też warunków? I rzeczywiście ich nie miała. Nie było miejsca w gospodzie - śpiewamy w kołędzie. Nie było domu, kąta, korytka, nie było pieluszki.

Czy wśród nas jest taka matka, która w takich warunkach, po przejeździe pieszko 100 km, w stajni, w żłobie, wśród zwierząt musiałaby urodzić dziecko? I czy z taką radością i zgodą jak Matka Jezusa urodzi? A Ona wydała na świat.

Rozpisuje się prasa, że w czasie ostatniej wojny, w czasie okupacji 6 mil. Polaków zostało zamordowanych przez hitlerizm. Chcielibyśmy usłyszeć z ust samego p. Urbana, by nam powiedział, /gromko/ ile milionów /płacze/ małych Polaków zostało zamordowanych w Polsce Ludowej. -- Chcielibyśmy wiedzieć, ile w przyszłości Koperników, /płacze/ ile w przyszłości Janków Muzykantów, ilu w przyszłości Józefów Piłsudskich naród polski wyda. / powszechne wzruszenie/ --

Początek współczesna mówi: Ty, najwspanialsza z kobiet

Matko poczynających

Matko brzemiennych

Matko noszących

spraw

by maleńki nowy człowiek

co się w jej łonie pocznie

kochany był /płacze --/ jak dziecko Boże

na miarę Twojego Syna

/krzyczy/ Na ilu czekamy Józefów Piłsudskich?!, którego pamiątkę urodzin obchodzimy dzisiaj. Tego Józefa Piłsudskiego, który należy do najwybitniejszych Polaków całej historii; tego Polaka, który zrealizował tęsknoty wielu pokoleń polskich. Polska Niepodległa - to Jego dziecko.

A gdy u samych początków ktoś osmieleł się targnąć na ten naród, na to Państwo Polskie, to On nie przestał go gonić, aż opamiętał się w łotwie.

FRASZKI NOWOROROCZNE

KORNELOWI MORAWIECKIEMU

Kajdanami, więzieniem, wróg mocno Cię gniecie,
Lecz ducha nie zakuli, duch Twój wolny przecie.
Niechaj pęką okowy, a komunizm aginie!
Ty nas wspierasz duchem, my - wesprzem Cię czynem.

Ks. ADAMOWI WIKTOROWI

Gdy nieczem słowa
Droge ku Prawdzie będziesz torował
Obyś bezpiecznie "po śmiałach śjadliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych".

Ks. ANDRZEJOWI i Ks. KRZYSZTOFOWI

Dorota z Elżbietą podają miętnie
Jak dwa gołębie - na spotkanie wata.
Co pięte potrzęć chce NIEWIASTOM.
Chlebem i solą wita całe miasto!

DIECEZJALNEMU DUSZPASTERZOWI LUDZI PRACY

Gdy udziałem jest Twoim paść tak wiele owiec
Jakie masz zamierzenia, publicznie nam powiedz.
Nie skąp nam już dyskusji, nie manewruj gładko.
Czyżby Ci było głosów naszych słuchać trudno?

MARKOWI MUSZYŃSKIEMU

Chociaś też król Jan, bez Ziemi, ale przecież król.
Przyjdzie losu odmiana, zmżyje smutek, ból.

RKS-owi

Rola Twoja - nie dać się wysadzić z siódła
Choćby Cię otoczyła liczna zgraja podła.

DLP przy Św. KLEMENSIE DWORZAKU

Gdy tak wielkiej spuścizny wypadło pilnować
Nic dziwnego, że z tego boli często głowa.
Między drzwiami przyjdzie czasem i palce położyć
Zanim Pan da nam kiedyś lepszych czasów dożyć.

NOWOSĄDECCZANOM

Nie straszne z największym smokiem się zmierzyć
Gdy do boju prowadzi Najlepszy z Pasterzy.

PODZIEMNYM

Ruszajcie się dalej, pracujcie jak mrowie,
Choćby się świat stanął na głowie.
W nogami po ziemi chodźcie sobie dalej.
Dla Ojczyzny Cię trudząc, nie dla własnej chwały.

"BEZ CENZURY"

Bez cenzury, lecz z sercem i duchem
W szkieletów ludy walą słów obuchem.

ANI

JURKOWI

Ile ścieżek przedeptanych
Ile dróg przeżytych !
Niech Ci Boża da Dziecina
Zdroje łask obfitych.
A za serce Twoje wielkie
Bezgraniczną wprost ofiarność
Niechaj żyje, Sto lat, Sto lat
- śpiewa "Solidarność".

"Z DNIA NA DZIEŃ"

Z dnia na dzień
z miesiąca na miesiąc
z drżącego sercem czekamy.
Jedzie? Nie - to z kładą wikary.

Kiedy patrzysz na Jurka
to ogarnia cię wstyd.
Jurek wszystko potrafi,
nie dorówna mu nikt.
Co - za perfek robotę,
Co - za dar dzieła rąk?
Co - za umysł i duszę?
Może laury, brzęk sławy,
funty, marki, dolary,
czar uśmiechów i słowo: dziękuję?
Zamiast laurów - fraszunek
końca z końcem wiązanie,
tylko ducha katusze,
niejedzenie, niespanie.
Takie nasze podziemne
FASCINATION !



S.D. ze sztr. 6

Znany i pamiętany dokładnie rok 1920. /z emfazą/ I nikt się nie dziwi
dzisiaj /placze/, że ten Polak, Józef spoczywa między królami na Wawelu.
I my zbieramy się tutaj, aby przed nim pochylić nasze głowy, wspomnieć,
jakich rycerzy, - jakich przywódców narodowych wydawała Polska! - -

LISTY CZYTELNIKÓW: Pismo "Jednością Silni" nr 10-11/68 69 w artykule
"III rocznica śmierci Ks. J. Popiełuszki" wymienia
przybycie do Warszawy delegacje i na końcu ubolewa, iż zabrakło Regionu
Dolny Śląsk. - Bardzo to ciekawa wiadomość, czyżby nie była dostrzegalna
grupa 42 osób z Wrocławia, grupa 8 osób z Wałbrzycha oraz górnicy z Lubin-
em? Redakcja, sprawdź tą wiadomość.

ODPOWIEDZ REDAKCJI: Zwrot: "Zabrakło, niestety, Regionu Dolny Śląsk" zos-
tał użyty w kontekście: "...przedstawiciele ZR /czyli Zarządu Regionu /
Małopolska etc., etc...", chodziło więc nie o delegacje "S" z Dolnego
Śląska, które oczywiście były, ale o przywódców dolnośląskich. Wymienione
w artykule delegacje reprezentujące regionalne władze "S", wpisały się
do księgi pamiątkowej na Żoliborzu /bądź jako ZR, bądź jako HKS/ i zostały
wymienione przez prowadzącego uroczystość. Nikt z przywódców D.Śl. nie
zgłosił obecności ani nie był widoczny. Przepraszamy za niejasne sformu-
lowanie tekstu. Uzupełniamy też informację: Z Dolnego Śląska wpisów do
księgi dokonały delegacje z pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, "S" Mo-
gabudu", z Bolesławca. Oczywiście nie wszystkie delegacje dokonały wpisu.

Z P U T W ramach Miesiąca Prasy Zakładowej dnia 20.XI przed Zakładem
Produkcji Uszereźnień Technicznych na styku I i II zmiany róż-
dawano jawnie specjalne wydanie "Jednością Silni" poświęcone wyłącznie
sprawom zakładowym. Na ogrodzeniu zakładu zawieszono transparent "UWOLNIĆ
KORNELA MORAWIECKIEGO". Po 25 min. przyjechała milicja. Część kółporterów
przenieśli się na halę wulkanizacji i tam kontynuowali akcję. "Strat"
w ludziach nie było, wszyscy uniknęli zatrzymania. Pracownicy ZPUT bardzo
sympatycznie odnieśli się do akcji okazując radość i podziw, a na kierow-
nictwo padł błąd strach.

P.T. Dyrekcjo! Jak się nie poprawisz, akcję powtórzymy.
Koleżankom i Kolegom kółporterom serdecznie dziękujemy.

PODZIĘKOWANIA: Walet - 1,0 , 5 z Wrocławia - 2,0 + kartki, Róża - 1,3 /X/
Serce 1,05 /X/ Walet - 1,0 , Wrosamet - 1,0 Skarpeta - 0,3

Wyd. Ag. Inf. Solidarności Walczącej

Numer zamknięto 27.XII.87